

nr 2

16.10.
1989

MONITOR

KRAKOWSKI

PISMO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO KPN

W NUMERZE m.in.

- WYWIAD Z L. MOCZULSKIM
NIE INTERESUJE NAS "ŻYCZLIWE STANOWISKO"
- SOWIECKIE DYLEMATY
- WIESŁAW BATOR
- STRAJK

Wywiad z Leszkiem Moczulskim

NIE INTERESUJE NAS "ŻYCZLIWE STANOWISKO"

9 września w Warszawie premier Tadeusz Mazowiecki spotkał się z przedstawicielami trzech partii opozycyjnych: Konfederację Polski Niepodległej reprezentował jej Przewodniczący - Leszek Moczulski, którego poprosiliśmy o krótką wypowiedź na ten temat.

- Jak doszło do spotkania i co było jego głównym tematem?

- Spotkanie odbyło się z inicjatywy premiera, który zaprosił reprezentantów trzech partii politycznych: KPN, PPS i Stronnictwa Pracy. Na samym początku Tadeusz Mazowiecki poinformował nas, że stosunek jego rządu do partii opozycyjnych będzie zależał od stosunku tych partii do rządu. W odpowiedzi określiłem stosunek KPN do rządu jako rzeczowy: doceniamy fakt, że jest to rząd przemian historycznych i będziemy ten rząd popierać o tyle, o ile jego działania będą zgodne z naszym programem.

Rozpoczynając dyskusję spytałem premiera, czy zamierza traktować na równi PZPR i KPN. Pytanie to mocno zdetonowało Tadeusza Mazowieckiego, który w długim wywodzie stwierdził, iż do partii opozycyjnych czuje duży sentyment, ale w rządzie ma ministrów z PZPR... Ja w tym kontekście odpowiedziałem, że nasz stosunek do rządu zależał będzie od stosunku tego rządu do nas, a przede wszystkim - od rozwiązania istotnych dla nas problemów. Jednym z podstawowych zadań rządu musi być stworzenie materialnych podstaw dla działalności partii opozycyjnych.

- Co Pan przez to rozumie?

- Chodzi tu o takie rzeczy, jak lokale - na początek potrzebny jest nam duży gmach w Warszawie, np. po jakimś z ministerstw, dostęp do telewizji, prasa/przejęcie jakiegos wielkonakładowego dziennika będącego w ruchu/.

Premier zaczął mówić o stworzeniu podstaw prawnych umożliwiających swobodną działalność partii politycznych / chodziło mu o rozważane projekty ustawy o partiach politycznych lub zmiany w Konstytucji/. Odpowiedziałem na to, że podstawy prawne są, a możliwość legalnego działania uzyska-

liśmy już dziesięć lat temu i nie mają dla nas znaczenia akty prawne, ale chodzi o akty materialne. Wtedy premier zaczął obiecywać, że zapewni nam to jak najszybciej, że na pewno nowe kierownictwo Radiokomitetu życzliwie potraktuje opozycję, itd. Przerwałem mówiąc, iż nie interesuje nas "życzliwe stanowisko", lecz udział w kierowaniu i współdecydowaniu o programie.

Ta wymiana zdań trwała około godziny. Podsumował ją Janusz Zabłocki ze Stronnictwa Pracy, stwierdzając: "Panie Leszku, przeciw to zupełnie jasne - ten rząd będzie bliżej PZPR, niż opozycji" oraz popierając moje zdania. Z kolei Jan Józef Lipski oświadczył, że jego partia udziela bezwarunkowego poparcia rządowi.

Na zakończenie zabrał głos uczestniczący w spotkaniu Aleksander Hall. Stwierdził, że jego zadanie jako ministra ds. kontaktów z partiami politycznymi będzie niezwykle trudne.

- Czy przedstawiciele KPN, PPS i SP ustalili jakieś wspólne poczynania?

- Po spotkaniu w Urzędzie Rady Ministrów poszliśmy w trójkę na kawę i w trakcie dyskusji zdecydowaliśmy o podjęciu pewnych wspólnych działań, m.in. o tym, że nasi przedstawiciele rozpoczną u władz miasta starania o przydzielenie nam lokalu. Dwa dni później nasza delegacja udała się do prezydenta m. st. Warszawy, który przyjął ją bardzo przychylnie i stwierdził, że w tej chwili odpowiedniego gmachu nie ma, ale będzie się starał taki gmach zdobyć.

- A jeśli sytuacja w Polsce się zmieni i obietnice te nie zostaną spełnione?

- Jeśli zostanie naruszona stabilizacja polityczna w kraju i ludzie wyjdą na ulicę, nie będziemy czekać, tylko przyjdziemy i powiemy: ten budynek jest nasz, ta gazeta jest nasza, komu się nie podoba - tam są drzwi!

Jeśli opozycja polityczna otrzyma materialne środki działania, to na pewno wpłynie to pozytywnie na stabilizację w kraju. Jeśli nie, jeśli nie będzie dla

—oświadczenie—

/.../ Pan Nowak-Jeziorański podczas swego wystąpienia w OKP zaapelował do mnie, abym wpłynął na senatora Helmsa i spowodował cofnięcie przez niego blokady ustawy dotyczącej gwarantowanych kredytów dla Polski /.../ Jeśli dla senatora Helmsa moja osoba jest wystarczającą gwarancją, gotów jestem wejść w skład gremium nadzorującego uzyskiwanie, podział i wykorzystywanie przedmiotowych kredytów. Zastrzeżenia senatora Helmsa stana się wówczas nieaktualne.

Leszek Moczulski

OBRADY

RADY

POLITYCZNEJ KPN

7 października odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Politycznej KPN, którego tematem była aktualna sytuacja w kraju oraz rola i miejsce KPN w życiu politycznym Polski. Omawiano m. in. problem dostępu KPN do środków społecznego przekazu. Aktualnie pojawiają się realne możliwości uzyskania przez KPN wysokonakładowej prasy oraz dostępu do TV. Jeżeli chodzi o rozwój struktur KPN, Leszek Moczulski poinformował Radę Polityczną o kontaktach nawiązanych z KPN przez różne grupy, od "Solidarności" po niektórych uczestników byłej koalicji rządzącej. Obrady trwały 8 godzin.

nas miejsca w telewizji, radiu, jeśli nie będziemy mieli gazety, pozostanie nam tylko wyjście na ulicę. Myślę jednak, że do tego nie dojdzie. Ten rząd nie może nam mówić: "jesteście legalni, udzielcie nam poparcia" - i jednocześnie blokować materialne środki działania.

- Jak ocenia Pan spotkanie z premierem?

- Była to po części chęć porozumienia się z opozycją, a po części - taktyczne zarzanie, które miało na celu uzyskanie poparcia dla rządu i jego programu. Program proponowany przez rząd Mazowieckiego, program wyrzeczeń, nie będzie jednak łatwy dla społeczeństwa.

Z Leszkiem Moczulskim rozmawiał
Rafał Jabłoński

KPN jako najstarsza i największa obecnie partia opozycyjna jest szczególnie zainteresowana realizacją zasady równoprawności partii politycznych. Wkraczamy bowiem w nowy okres działań, który będzie wymagał dużej przężności organizacyjnej, aby sprostać wymogom chwili. Rządząca do tej pory PZPR i jej satelici - SD i ZSL nie tylko są dotowani przez państwo, prowadzą monopolistyczną działalność gospodarczą / jak np. RSW Prasa/, lecz również korzystają z szeregu lokali, przeważnie - dużych budynków.

CZEKAMY...

W oparciu o deklarację dobrej woli premiera Mazowieckiego kierownictwo II Obszaru KPN zwróciło się do prezydenta m. Krakowa o przyznanie lokalu na terenie naszego miasta. Jest to pierwszym i podstawowym warunkiem umożliwiającym nam wkroczenie w nowy etap działalności. Prezydent Krakowa przyjął wprawdzie delegację kierownictwa II Obszaru, lecz zarówno prowadzone rozmowy, jak i dalsze działania władz miasta jak dotąd nie doprowadziły do żadnych nawet wstępnych ustaleń - obliczone są jedynie na zwłokę i czekanie. Na co?

W związku z powyższym KPN ustaliła termin do 12 października, w którym to czasie oczekujemy konkretnych decyzji od władz miasta. Jeśli ich zabraknie, będziemy zmuszeni podjąć akcję protestacyjną.

1984

NA TROPIE CZERWONYCH PAJĄKÓW



• Po objęciu kierownictwa przez Tadeusza Mazowieckiego w gmachu URM powstało spore zamieszanie. Wynoszono tony papierów, które następnie wywożono /podobno do Otwocka/ i palono. Raz już taki exodus archiwów miał miejsce w 1956 r., kiedy to kominy w budynkach likwidowanego UBP dymiły przez wiele dni.

Co znajdowało się w URM - możemy się tylko domyślać. Być może część tych dokumentów ocalała dzięki czyjejś przytomności umysłu. Za parę lat byłyby one ciekawym dokumentem historycznym, a dziś powinny zainteresować prokuraturę.

• Coraz częściej mówi się o rozpisaniu pożyczki narodowej. Uruchamiana jest akcja darowizn obywateli dla rządu. Przybierają one rozmaite formy. Z jednej strony jest to zrozumiałe, z drugiej - należy się chwile zastanowić. Kraj do ruiny przywiodła PZPR. To jej członkowie powinni teraz udzielić pożyczki nie tylko rządowi, ale całej Polsce. Mogliby np. zadeklarować, że przez 10 lat ich pobory będą równe najniższej emeryturze, resztę zaś, wraz z 75% swego majątku, oddadzą dla Skarbu Państwa.

2

GAUDEAMUS

Coraz częściej spotyka się poglądy, że Polska jest zetrakim biuro. Tak więc burona ma już awogego donowego zetraka. Pod tym względem nie ustępujemy biurocie, gdyż Polska też ma takiego donowego zetraka. Jest nim szkolnictwo wyższe.

Przez 45 lat PZPR widziała w szkolnictwie wyższym bastion antykomunizmu. I całkiem słusznie. Dlatego też polska nauka pozbawiona jest podstawowych środków rozwoju. W fatalnym stanie znajdują się uczelnie, gdzie studenci i pracownicy nauki często zmuszeni są przebywać w rozsypanych się budynkach, których remonty przeciągają się długimi latami, brakuje sal, niszczą zbiory biblioteczne.

Na dodatek cześć kadry myślała do niedawna, że zreczne kamuflowanie rzeczywistych postaw dominujących w środowisku pozwoli "ubiegać bestię", aby "dała żyć" uczelniom. Taki sposób myślenia doprowadził do "owstania na UJ pojęciu "dobro uniwersytetu". Przy okazji różnych gorących chwil, w jakie obfitował ubiegły rok akademicki, wielu profesorów ze zgrozą w oczach mówiło: "Zrozumcie Rektora! On dba o dobro uczelni jako całości! Wasze demonstracje atawiają nas nad brzegiem przepaści!" Tymczasem jednak w przepaść łazi PZPR, co powinno wpłynąć negatywnie na stosunki między "realistyczną" kadra a zrewolucjonizowaną młodzieżą. Dziś już nikt nie powie, że jeśli władze uczelni oficjalnie przyznają lokal dla OS KPN, to minister odwoła rektora, itp.

Nowy rok akademicki rozpoczął się dla Krakowa akcją bojkotu zajęć w Studium Wojskowym, co w niespodziewanie krótkim terminie /dwa dni/ doprowadziło do zawieszenia zajęć w SW. Postulaty formułowane przez inicjatorów akcji /NZS, KPN, WiP/ nie ograniczają się jedynie do spraw środowiska akademickiego. Studenci są tą częścią młodego pokolenia, która ma szansę najlepiej się zorganizować, a przez to najskuteczniej walczyć z racjonalnym, poststalinowskim modelem organizacji i funkcjonowania wojska. Dlatego też został sformułowany postulat ograniczenia zasadniczej służby

• Ostatnia podwyżka cen paliw dokonana przez monopolistę - CPN pociągnęła za sobą cały łańcuch podwyżek cen różnych towarów, a zwłaszcza - podstawowych artykułów spożywczych. Posunięcie dyrekcji CPN nosi znamiona celowej akcji obliczonej na pogłębienie inflacji i chaosu gospodarczego. Kierownictwo CPN jest ściśle związane z PZPR, a dokładniej - z Biurem Politycznym i M. Rakowskim. Jeśli zestawimy te fakty z informacjami o naradzie czelnych aktywistów "betonu" PZPR i CPZZ, jaka miała miejsce w Koninkach /ośrodek wypoczynkowy Hil/, w trakcie której dyskutowano o sposobach sabotowania reform gospodarczych, to zobaczymy, że PZPR nie straciła nadziei na powrót "dobrych czasów" i czyni w tym kierunku konkretne przygotowania. Widać komunistę, wzorem hitlerowców, którzy w 1945 podjęli ofensywę w Ardenach, chcą stoczyć swoją ostatnią walkę bynajmniej nie przy wyborczych urnach.

wojskowej do 12 miesięcy. Jest to pierwszy krok do całkowitej reformy zasad funkcjonowania sił zbrojnych. Wągią docelową powinien być model armii opartej na ochotniczej służbie zawodowej, całkowite odpolitycznienie wojska /na wzór II Rzeczypospolitej/ i likwidacja zajęć wojskowych w szkolnictwie cywilnym wszystkich szczebli, z wprowadzeniem na ich miejsce szerokiej organizacji obrony terytorialnej.

Na razie jednak trzeba do końca załatwić sprawę wojska na uczelniach. Nie chodzi tu tylko o zajęcia dydaktyczne, ale również o zaprzestanie marnotrawienia pieniędzy i lokali. Dotyczy to likwidacji już niepotrzebnych etatów pracowników SW, przekazania lokali byłego SW dla potrzeb uczelni. Nie można z tym czekać na odpowiednie regulacje prawne i ustawy. We współczesnej Polsce ustawodawcy powinni zająć się regulowaniem rzeczywistości stworzonej faktami dokonanymi przez społeczeństwo.

P.S.

POWRÓT KO'S'-a

W Warszawie odbyło się po długiej przerwie posiedzenie komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ "S". Celem spotkania było rozstrzygnięcie przyszłego kształtu Komitetu. Marcin Król w imieniu komisji powołanej przed wakacjami w celu przedstawienia propozycji przekształcenia Komitetu przedstawił następujący projekt:

"Komitet Obywatelski powołuje Radę Komitetu Obywatelskiego, która jest ciałem doradczym i koordynującym. Na czele Rady stanie Lech Wałęsa, jego zastępcą będzie Józef Śliz. W najbliższej perspektywie Rada powinna być wyłoniona spośród demokratycznie wybranych przedstawicieli lokalnych komitetów obywatelskich. Obecnie 50 osób byłoby delegowanych przez regionalne komitety. 30 osób miałyby Lech Wałęsa, zaś 20 osób powoływałyby "S" i "S" RI."

Projekt ten spotkał się z daleko idącą krytyką. W przyjętym na koniec oświadczeniu KU określa swoją dalszą rolę w sposób następujący:

"Komitet jako ciało inspirujące, doradcze i służące pomocą nie posiada władzy stanowiącej, a także nie może zastępować ośrodka koordynacji partii i organizacji politycznych ani stowarzyszeń zawodowych i twórczych. W okresie najbliższych miesięcy będzie działał przede wszystkim na rzecz przygotowania wyborów do samorządu terytorialnego oraz pobudzania wszelkich lokalnych inicjatyw obywatelskich, w tym zwłaszcza gospodarczych i kulturalno-oświatowych."

za SIS

• Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą znajduje się nadal w czołach w rękach PZPR. Szef tego resortu miał przedstawić rządowi pełny obraz zasad handlu w ramach RWPG. Jak się okazało, nie uczynił tego i nie ma takiego zamiaru w najbliższej przyszłości. Ciekawe, tłaczycy?

STRAJK!

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Gołdapi jest jednym z takich miejsc, gdzie - jak zwykło się mówić - sam diabeł mówi "dobranoc". Nie przeszkodziło to jednak w niczym grupie PZPR-owskich kacyków, którzy stworzyli sobie tam małe, nomenklaturowe państewko. Partijna kierownictwo sprawuje niczym nie ograniczoną władzę, natomiast pracownicy PGR zostali straceni do roli niewolników, podległych bez reszty swym "właścicielom". Oto kilka przykładów.

Z inicjatywy kierownictwa PGR zbudowano osiedle dla pracowników. Pozornie fakt taki należałoby ocenić pozytywnie, ale tylko pozornie. Już sama lokalizacja osiedla - w pobliżu PGR, ale za to daleko od innych zakładów pracy czy choćby szlaków komunikacyjnych świadczy o tym, że jego mieszkańcy mają być po wsze czasy przykuci do swego miejsca pracy. Jeżeli komuś mimo to przyszłoby ochota na znalezienie innego, lepszego zajęcia, to dyrekcja PGR ma skuteczny sposób na takiego delikwenta: każdemu, kto zmieni miejsce pracy, podnosi się czynsz za mieszkanie z 20 do 80 tys. zł. Dyrekcja prowadzi też swoista politykę przestawiania mieszkań. Gdy już ktoś nie jest zdolny do pracy, musi liczyć się z przymusowym wywaterowaniem. W ten sposób dwie rodziny emerytowanych pracowników znalazły się "na zielonej trawce", a ich mieszkania przerezonowano na jedno, w którym zamieszkał miejscowy SB-ek wraz ze swoją żoną.

Partijni kierownicy gospodarstwa rolnego dbają również o mechanizację. Nie chodzi tu jednak wcale o automatyzację produkcji rolnej. Otóż PGR co rok-dwa kupuje nowe "polonezy", rzekomo dla potrzeb administracji, z tym, że to równym czasie auta "w drodze przetargu" są prawie za darmo rozdawane wśród pracowników aparatu administracyjnego i dyrekcji. Oprócz samochodów zakupiono też dwa helikoptery, które miały służyć do opylania pól i innych tego typu prac. W rzeczywistości okazały się one całkowicie nieprzydatne do tych celów w tamtejszych warunkach. Pozostawiono je jednak do dyspozycji "swoich" ludzi jako rodzaj prywatnego środka lokomocji.

Przedstawiciele gołdapińskiej

nomenklatury zadbali też o to, by nie męczyć się niepotrzebnie w kolejkach po paliwo i PGR został wyposażony we własną stację benzynową. Oczywiście jest ona dostępna tylko dla wybranych.

Trzeba jeszcze wspomnieć o arogancji i chamstwie, z jakim administracja odnosi się do pracowników - i już mamy pełny obraz porządków panujących w Gołdapi, gdzie ludzie traktowani są w swoim miejscu pracy niczym rosyjski chłop w epoce feudalizmu.

Wzbierające przez lata poczucie poniżenia, wrocy i gniew doprowadziły w końcu do wybuchu. W PGR proklamowany został strajk. Na 19 zakładów strajkuje 14, z czego 5 - ciągle, co w warunkach gospodarstwa rolnego świadczy najlepiej o stopniu determinacji protestujących. Zadania obejmują usunięcie dyrekcji (warto dodać że dyrektor kombinatu Rolnego, Tomasz Romańczuk, jest posłem na Sejm z PZPR/, ukaranie winnych nadużyć i uzdrowienie stosunków panujących w poszczególnych zakładach.

Reakcją kierownictwa było natychmiastowe wyrzucenie z pracy członków Komitetu Strajkowego. Podejmowane próby rozmów kończą się fiaskiem, gdyż dyrekcja stanowczo nie zgadza się na cofnięcie tej decyzji. Grupa strajkujących podejmuje dodatkowo protest w formie głodówki. Po wielu dniach akcji głodującej zostali przewiezieni do szpitala. Jedna osoba znajduje się w stanie ciężkim.

W całej tej historii najsmutniejsze jest to, że akcja strajkowa nie spotkała się z poparciem ani "Solidarności" robotniczej, ani rolniczej, ani żadnego z licznych PSL-ów, które zamierzają wejść przebojem na polską scenę polityczną... Strajkujących odwiedziła działająca KPN z Białogostku, którzy przekazali Komitetowi Strajkowemu pieniądze i wyrazy poparcia oraz zapowiedzieli dalszą pomoc finansową m.in. przez zbiorke pieniędzy wśród mieszkańców Białogostku. Do PGR przybyła też Zofia Romaszewska, która od lat jest zawsze tam, gdzie ludzie potrzebują pomocy. Protestujących poparła również PPS. Przedstawiciel gdańskiego "Tygodnika Solidarność" nie zdołał zrobić ze strajkującymi wywiadu, bowiem nie mieli oni do

niego zaufania. Po wielu dniach strajku wyrazy poparcia nadeszła jedna /! / KZ "Solidarności" z terenu kraju.

Takich miejsc, jak Gołdap jest w Polsce tysiące. I trzeba będzie stoczyć tysiące takich walk o odejście skorumpowanego aparatu PRL-owskiej magnaterii. Od ich wyniku zależy, czy wyzwolimy nasz kraj od ludzi rządzących z obcego nadania.

/sum/

Zbrodni nie da się ukryć. Wcześniej czy później wyjdzie na jaw. Żaden człowiek nie żyje w próżni i dlatego cnochy się go zabiło w największej tajemnicy i zatarło po nim wszystkie ślady, nigdy nie da się zabić pamięci o jego istnieniu.

SOWIECKIE DYLEMATY

Tak jak nie da się zabić pamięci o jednostkach, które padły ofiarą zbrodni, tak nie da się zabić pamięci o niewygodnych wydarzeniach i ich prawdziwym obliczu. Można je zafałszować, a nawet przemilczeć, ale pamięć o nich trwa i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie, na przekór kłamstwu.



QUO VADIS, ZSRR ?

Pakt Ribbentrop-Mołotow, najazd na Finlandię, aneksja republik bałtyckich, zbrodnia katyńska, ludobójstwo Żydów, wydanie na zagładę powstańczej Warszawy, zdrażlecka napaść na Węgry w 1956 roku, bezprawna inwazja na Czechosłowację w 1968, terrorystyczny szantaż wobec Polski w 1981 r. - to cały zestaw faktów, które oficjalnie czynniki sowieckie starały się zafałszować, przemilczeć czy negować. A jednak zawsze znaleźliśmy prawdę i nie zdołały jej zabić szkolne podręczniki, zakazy, szykany i represje.

CD.84

3

Wizyta na UJ.

POLSKA WĘGRY

Z początkiem października na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyło się spotkanie działaczy opozycyjnych Polski i Węgier.

Za strony węgierskiej reprezentowane były: Federacja Demokratycznych Związków Zawodowych, Federacja Związków Zawodowych Robotników "Solidarność" oraz Związek Kłoboczek Demokratów /Fidesz/. W polskiej delegacji uczestniczyli działacze NZS, KPN, Wif, PZW oraz SKKA.

Koledzy z Węgier przedstawili nam m.in. zasady ordynacji wyborczej na przyszłe, całkowicie wolne wybory do parlamentu. Zasady te są niezwykle skomplikowane, ale zdaniem węgierskich gości gwarantują, że wybory będą rzeczywistie demokratyczne. Węgry wybiorą swoje przedstawicielstwo w wyborach proporcjonalnych, w czterech turach głosowania. Dowiedzieliśmy się też, jak wygląda w rzeczywistości dzielenie się majątkiem partii komunistycznej z innymi partiami politycznymi. Otóż ów "podział" ma być formą łapówki, jaką komuniści chcą dać opozycji. Żadne szanujące się ugrupowanie nie przyjmując takiego prezentu. Węgierscy działacze domagają się natomiast rozliczenia komunistów z majątku, jaki przez ostatnie 40 lat tyż w ich posiadaniu.

Ps

PREZENTACJE

DYLEMATY cd
Przez dziesięciolecie sprawcy tych ponurych zbrodni i ich następcy kłamali światu w żywe ofiar i obłudnie uśalali się nad ofiarą bestialstw hitlerowskich. Aż nagle przywódcy "ostatniego kolonialnego imperium świata", ku zdumieniu całej ludzkości, zmieniają ton. Nie zaprzeczają już, że to, o czym od dawna wszyscy wiedzą, jest prawdą. Istny szok! Świat popadł w euforię: jakież to liberalizm w ZSRR, jaki postęp, jaka szlachetna szczerze przywódów... Patrzcie! Kremlofskie kierownictwo nie tylko nie kryje dawnych potworności /które co prawda nazywa uprzejmie zbrodniami stalinizmu/, ale nawet pozwala rozpowszechniać filmy ukazujące z pełnym otępieniem komentarzem nowe, wstrząsające obrazy gwałtu na narodzie przzińskim!

Warto jednak postawić pytanie: czy owe światowe zachwyty są uzasadnione? Czy same słowa ubolewania i przeprosin wystarczą, aby zrehabilitować popełnione zbrodnie? Coż bowiem są warte takie spektakularne festy Kremla, jeśli sprawy zbrodni spoczywają nadal w honorowych alejach ekskluzywnych cementarzy lub dożywają swych dni na "zasłużonych emeryturach" w zacisznych dachach pełnych zrotowanych dóbr? Czy sprawców masakry w Tbilisi postawiono przed sądem? Bynajmniej! Odwołano ich tylko ze stanowisk i - zapewne - przeniesiono cichaczem do "nowych zadań".

Czy Sowietci, potępiając pakt Hitler-Stalin, wyrzekli się jego politycznych i terytorialnych zdobyczy? Przecież i dzisiaj nie mają zamiaru wyrzec się osiagniętych wówczas granic ani przywrócić do życia naftw bałtyckich! Czy wreszcie radzieckie czynniki oficjalnie przyznają, iż ich poprzednicy popełniali w przeszłości zbrodnie, wyrażają teraz gotowość zrehabilitowania rodzinom ofiar strat wynikających z tego bezprawia? Jeśli RPK płaci odszkodowania ofiarom hitleryzmu dlaczegoż to ZSRR ma być zwolniony od odszkodowań za zbrodnie stalinowskie? Jeśli obecne kierownictwo posiada rzeczywiste "ludzkie oblicze", to jak mogło dopuścić do przerażającej masakry w Tbilisi, która miała miejsce nie w czasach stalinizmu, lecz kilka miesięcy temu? Jeśli Kreml potępią łagry, to dlaczego nie zlikwiduje tych wsobocześnie istniejących wysp Gułaru?

Pytań takich można postawić jeszcze setki. Odpowiedź na nie nie jest bynajmniej trudna. Nowi władcy Kremla wcale nie pragną zasadniczych zmian. Starają się stosować wypróbowaną zasadę: "słowa przemienia - realia p zostają". Można potępić pakt Hitlerem, ale jego rezultatów należy strzec; można potępić r.ż. w Tbilisi, ale należy korzystać z jej następstw - przecież Gruzja pozostanie na jakiś czas spacyfikowana... itd.

Słowa oficjalnych czynników sowieckich są więc tylko nowym wytworem, mającym na celu pozyskanie od naiwnego Zachodu środków na wzmocnienie zrujnowanego imperium. Sternicy "proletariackiego raju" nie zapominają o wskazaniu Włodzimierza Iljicza: "Jeśli ktoś wierzy na słowo, to jest skończonym idiotą i można na niego machnąć ręką".

Wiesław Bator

W ramach "Prezentacji" informujemy naszych Czytelników o prasie i wydawnictwach opozycyjnych ukazujących się w kraju i poza jego granicami, w innych państwach tzw. bloku.

"żsi na naszych łamach gości "Solidarność Szczecińska" - tygodnik "S" Pomorza Zachodniego, związany z grupą Mariana Jurczyka.

W pierwszym numerze z 2 X 1989 Krzysztof Sałaciński wyjaśnia, że tytuł regionalnego pisma "S" - "Jedność" - został, jego zdaniem, bezprawnie zawia zczony przez MKO "S" w Szczecinie. Dlatego też TZR wydaje "Solidarność Szczecińską".

W artykule "Dlaczego podzieleni" Adam Myślenic pisze: "Kiedy w dziesiątą rocznicę szczecińskiego Sierpnia ruszyli nasz pochód spod "Korabia" ku stoczniowej bramie, ich manifestacja dobiegała końca.../ A przecież pamiętnego grudnia 1981 r., stojąc na ponad dwudziestostopniowym mrozie i słuchając narastającego łoskotu czołgów byliśmy wszyscy razem: i my, i wy, koledzy z tej samej "Solidarności". Bracia zacięni wspólna wola determinacji.../ Kiedy kraj doprowadzono do kompletnej ruiny, kiedy dawna jedność zastąpiła wilcza walka o byt, nasz Związek Zawodowy stał się kartą przetargową w grze o władzę. Dziś nasi dawni doradcy, pomocnicy w "robotniczej sprawie" dzielą między siebie stołki ministerów.../ Nad głowami ludzi zwykłej pracy toczy się wielka gra polityczna.../ Dziś pan Wałęsa nie ma czasu, by szukać z Jurczykiem porozumienia. Dziś mówi Niemcom o potrzebie przyjazdu ich kanclerza do Polski. Chcąc czy nie chcąc został wkręcony w tryby wielkiej światowej polityki i 'został nią odurzony. Wielki Wałęsa i mały Jurczyk. Ktoś gdzieś pamięta, że ten Jurczyk był o krok od wygrania wyborów na I KZD? Kto dziś chce pamiętać o "Solidarności" czy Walentynowicz?"

Z kolei Marian Jurczyk w artykule "Prawda o "Solidarności" pisze: "Z formalnego punktu widzenia zarejestrowany 17.04.1989 związek o nazwie NSZZ "Solidarność" jest już inną organizacją, niż ta która powstała w 1980 r., gdyż do jej statutu został dołączony aneks, który faktycznie zmienia go zasadniczo. Jest rzeczą oczywistą, że zmian w statucie może dokonać tylko zjazd związku. Takiego prawa nie posiada w żadnym wypadku żadna grupa związkowa. Następnie więc pogwałcenie statutu, które jest jednoznaczne ze złamaniem prawa. Tak, jak przez 45 lat przywożono w teczkach naczelników i sekretarzy, tak teraz pojawia się "nomenklatura Wałęsy". Polega

ona na eliminacji ze struktur związku ludzi, którzy dla przewodniczącego i jego grupy stali się w jakiś sposób niewygodni.../ Eliminację tę przeprowadzono pod hasłem, że osoby niewygodne "nie sprawdziły się w stanie wojennym" lub że obecnie dla dobra związku konieczne jest całkowite poparcie dla Lecha Wałęsy i respektowanie umów okrężnego stołu.../ Jest to niezgodne z międzynarodowymi przepisami. Konwencja MOP nr 87 w art. 2 stwierdza bowiem, że pracownicy tworzą swoją organizację w oparciu o stosowanie się do jej statutu, więc przymuszanie do respektowania wszelkich umów czy linii jest złamaniem praw pracowniczych."

Redaktorem naczelnym pisma jest Krzysztof Sałaciński. Adres redakcji: Szczecin, ul. Jacka Kalczewskiego 2 - tel. 22-04-00. Nakład: 40 tys. egz.

Wybór cytowań nie odzwierciedla sympatii politycznych redakcji "Monitora", ma jedynie służyć zaprezentowaniu profilu pisma.

KRAKÓW. 5 X odbył się w Rynku głównym wiec solidarności ze społeczeństwem NRD, zorganizowany przez WiP oraz Solidarność Polsko - Niemiecka. Domagano się poszanowania praw człowieka w NRD i wyrażono poparcie dla Nowego Forum. Następnie zgromadzeni udali się pod Osrodek kultury i informacji NRD /ul. Stolarska/, gdzie w ciągu niespełna godziny wzniesiono około metrowej wysokości "mur berliński" z kostki brukowej i zaprawy murarskiej, zaradzający wejście do budynku. Celem tej akcji było zmuszenie NRD-owców do zburzenia "muru", aby mogli później wykorzystać tę umiejętność przy burzeniu prawdziwego muru berlińskiego.

SZCZECIN. W dniach 17 IX - 5 X odbyła się tu akcja przeciwko obecności wojsk radzieckich w Polsce, zorganizowana przez KPN, PPS i "Solidarność". Polegała ona na zbieraniu podpisów pod petycją do Sejmu i Senatu PRL oraz rządu ZSRR. W petycji domagano się m.in. określenia terminu wycofania wojsk ZSRR z Polski, postawienia przed sądem radzieckich zbrodniarzy z lat II wojny światowej oraz potępienia paktu Ribbentrop-Mołłotow. 5 X akcja została zakończona pikietą przed koszarami Armii Czerwonej.

WIECE PETYCJE PIKIETY

GDANSK. 4 X Opozycja '88 zorganizowała wiec w związku z sytuacją gospodarczą kraju. Zebrało się ok. 1300 osób. Zabierając głos przedstawiciel WiP-u opowiedział się za utworzeniem związku zawodowego dla odrabiających służbę wojskową.

WARSZAWA. Od 28 IX przed gmachem MRN stoi pikietą w sprawie przyznania lokali dla KPN, PPS i SP.

MONITOR Pismo KPN-Okręg Kraków. Stanowisko KPN jest zawsze symwawane. Redaguje zespół. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. korespondencję należy kierować na adres: Rafał Jabłoński, ul. Diebla 17 / 4 - Kraków.

100 zł.